

Kamil Barski

## **Piękniej nie zbrzydniesz – turpizm w antropologii poetyckiej Józefa Baki (*Uwagi śmierci niechybnej*)\***

„Wasz »dreszcz« nie wytrzymuje porównania z Baką!”<sup>1</sup> – napisał w *Odzie do turpistów* w 1962 roku Julian Przyboś. Wtedy też wprowadził pojęcie turpizmu (łac. *turpis* – „szpetny, szkaradny, brzydki”) służące do określenia orientacji poetyckiej, której członkowie ostentacyjnie umieszczali w poezji motywy brzydoty, kalectwa, choroby, śmierci itp., czyniąc tematem swoich dzieł zjawiska odrażające, byle jakie, drugorzędne<sup>2</sup>. Nie

\* Czytelnikowi tego tekstu należy się słowo komentarza. Jest to nieznacznie zmodyfikowana praca zaliczeniowa na konwersatorium z historii literatury staropolskiej, napisana na pierwszym roku studiów. Stąd też wynikać mogą rozmaite braki warsztatowe i metodologiczne. Dziś podszedłbym do jej napisania inaczej i wykorzystał zapewne inne środki – analiza Baki aż prosi się o wykorzystanie chociażby teorii abiektu Kristevej. Mam nadzieję, że mimo wspomnianych braków będzie to praca przynajmniej ciekawa. Liczba przypisów wynika ze skrupulatnego odnotowywania pochodzenia każdego cytatu.

<sup>1</sup> J. Przyboś, *Oda do turpistów*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 45, cyt. za: idem, *Oda do turpistów*, „Hamlet”, 9 października 2012, <http://hamlet.edu.pl/przybos-oda>, w. 45 (dostęp: 04.01.2017).

<sup>2</sup> Turpizm definiuję na podstawie *Słownika terminów literackich* pod redakcją Janusza Sławińskiego (Wrocław 1998), na potrzeby pracy odrzucam jednak występujące w jego definicji informacje o przedstawicielach, programowości oraz czasie występowania i kilka dodatkowych określeń tematów związanych z turpizmem. Dla uproszczenia wykorzystanie wymienionych w tekście głów-

byli oni w tym jednak pierwsi, bowiem fascynacji brzydotą możemy dopatrzeć się też w twórczości poetów poprzednich epok, m.in. u wspomnianego przez Przybosia — pisarza późnego baroku — Józefa Baki. Jego najbardziej przesyconym takimi motywami dziełem są *Uwagi śmierci niechybnej* (zbiór wierszy będący częścią większej całości — wydanych w 1766 roku *Uwag rzeczy ostatecznych i złości grzechowej*)<sup>3</sup> — i turpizmowi w tychże *Uwagach śmierci niechybnej* poświęcona będzie ta praca.

O życiu autora niewiele wiadomo. Można jednak stwierdzić, że urodził się w 1707 lub 1706 roku, a w 1723 — co okaże się dla interpretacji jego tekstów bardzo ważne — dołączył do zakonu jezuitów. Co bardziej nawet istotne, nauczał później w szkołach jezuickich, a około 20 lat swojego życia spędził na byciu misjonarzem, m.in. w Błoniu. Zmarł w 1780 roku. Zachowały się tylko cztery jego dzieła, wśród których najwybitniejsze są *Uwagi rzeczy ostatecznych i złości grzechowej*. Ze względu na ich część — *Uwagi śmierci niechybnej* — przez długi czas uznawany był za „najstraszliwszego chyba pośród wszystkich grafomanów”<sup>4</sup>, dopiero XIX i przede wszystkim XX wiek przyniosły rehabilitację tej

---

nym motywów lub ogólniej, „motywów turpistycznych” i „motywów brzydoty”, o których pisze np. Barbara Biernacka w *Stylach i postawach* (Poznań 1969, s. 8–9), nazywać będą po prostu turpizmem.

<sup>3</sup> Tytuł *Uwagi śmierci niechybnej* oraz tytuły i kolejność utworów do nich należących przyjmuję za wydaniem: J. Baka, *Poezje*, opracowali i wstępem opatrzyli A. Czyż i A. Nawarecki, Warszawa 1986. Korzystam z rozwiązań, które, wobec rozmaitych problemów związanych z tymi kwestiami przyjęli tam opracowujący (zob. *ibidem*, s. 162–164).

<sup>4</sup> J. Baka, *op. cit.*, s. 6 (fragment *Wstępu* A. Czyża i A. Nawareckiego). Tu i dalej pisząc „*op. cit.*” w kontekście utworów Baki, na myśli będę mieć: J. Baka, *Poezje*, opracowali i wstępem opatrzyli A. Czyż i A. Nawarecki, Warszawa 1986. Jeśli po nazwie wiersza z tego zbioru pojawi się słowo *ibidem*, również na myśli mam powyższe wydanie *Poezji*. Użyciem w przypisie tylko słowa *ibidem* (i oznaczeń dotyczących strony czy wersów) będę informować, że odnoszę się do dokładnie tego samego utworu, który wskazałem przypis wcześniej.

części cyklu oraz Baki jako poety<sup>5</sup>. Różnorodność opinii oraz wszelkie kłopoty z oceną czy określeniem tego autora, każą uważać go za twórcę niejednoznacznego i oryginalnego.

Aby przedstawić zagadnienie turpizmu w jego *Uwagach śmierci niechybnej*, poddam analizie i zinterpretuję utwory wykorzystujące ten zabieg, zbadam funkcje jego zastosowania oraz porównam z turpizmem występującym u innych wybranych poetów polskiego baroku.

Nie sposób jednak przystąpić do interpretacji utworów Baki bez przybliżenia światopoglądowego tła epoki, której twórcy interesowali się niekiedy formami brzydkimi czy nawet makabrycznymi, oraz uwarunkowań artystycznych, które pozwoliły na wyrażenie tychże treści. Omówienie tych kwestii będzie stanowić kontekst dla późniejszej pracy nad *Uwagami*<sup>6</sup>. Niezwykle ważnym – również dla fascynacji brzydotą – elementem światopoglądu baroku był kryzys antropologiczny tej epoki. Przyniósł on bowiem drastyczną zmianę przekonań dotyczących znaczenia czy pozycji istoty ludzkiej, tak optymistycznych chociażby w renesansie<sup>7</sup>. Człowiek, który jeszcze niedawno żył na przyjaznym mu i dającym się opanować świecie, stał się przytłoczony przez uniwersum efemerydą przekonaną o własnej słabości i przemijalności. Rozwojowi pesymistycznych przekonań i makabrycznych obrazów sprzyjały

<sup>5</sup> Dopiero w 1936 roku dzięki Stanisławowi Estreicherowi okazało się, że *Uwagi śmierci niechybnej* to druga część większej całości, *Uwag rzeczy ostatecznych i złości grzechowej*. Pierwsza, *Uwagi różne rzeczy ostatecznych*, jako bardzo różniąca się od *Uwag śmierci niechybnej*, postawiła Bakę w innym świetle.

<sup>6</sup> Pisząc o *Uwagach*, w dalszej części pracy będę mieć na myśli *Uwagi śmierci niechybnej*.

<sup>7</sup> Dokonuję tu oczywiście znacznego uproszczenia, nie chcąc przedstawiać w sposób pełny światopoglądu epok, a zwrócić uwagę na odmienny od renesansowego i raczej pesymistyczny obraz egzystencji ówczesnego człowieka (dla zarysowania tła barokowego turpizmu).

również realia historyczne, obfitujące w konflikty zbrojne<sup>8</sup>. Śmierć była obecna na każdym kroku – i z tego najpewniej powodu stała się tematem często pojawiającym się w literaturze i sztuce. Turpizm mógł być więc m.in. szczególnie dosadną formą wyrażenia przekonania o własnej nikłej wartości i przedstawienia krzywd, które dotyczą człowieka, a które związane są ze śmiercią, chorobą itp. Towarzyszyło temu również pewne odarcie śmierci z godności (mocno uogólniając, bo inną sprawą byłyby chociażby pompatyczne pogrzeby Sarmatów), powiązano ją ponadto bardzo ściśle z biologicznym rozkładem. Tego typu wizje mogły wyrastać także z przekonania o grzeszności, a więc obrzydliwości ludzkiego ciała albo np. z niezdrowych pobudek osoby przekonującej stale o tym, że seksualność jest czymś złym. Obrazy związane ze śmiercią i rozkładem stały się obiektem fascynacji. Ostatecznie można mówić o degradacji człowieka. To zapewne ona – pod względem antropologicznym – stała się jedną z przyczyn rozwoju turpistycznego postrzegania rzeczywistości.

Poezja oczywiście pozwoliła na odzwierciedlenie tego typu nastrojów, choć przyznać trzeba, że jej autorzy sięgali również po motywy już w tradycji obecne, a doprowadzone do ekstremum właśnie w baroku. Mowa tu o tradycji średniowiecznej (stanowiącej dla twórców epoki Baki skarbnicę intensywnych środków) i szczególnie interesujących nas w kontekście turpizmu motywach typowych dla gotyku, takich jak np. *danse macabre* czy rozkład<sup>9</sup>. I choć brzydota wciąż mogła pełnić funkcję dydaktyczną (co pokaże twórczość Baki), nie musiała tego robić – już w renesansie przestała być ona jedynie narzędziem dydaktyki,

<sup>8</sup> Można tu wspomnieć np. wojnę trzydziestoletnią (1618–1648), w Polsce zaś tzw. potop szwedzki (1655–1660) czy powstanie Chmielnickiego (1648–1657).

<sup>9</sup> O motywach tych wspomina Marek Prejs tutaj: M. Prejs, *Tradycje gotyckie w poezji późnego Baroku*, w: *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej. Część II. Motywy, inspiracje, recepcja*, red. Z. J. Nowak, Katowice 1980, s. 144.

więc i w baroku mogła przyjąć różne inne funkcje oraz być tematem czy obiektem fascynacji sama w sobie<sup>10</sup>. Dodajmy tu koniecznie, że brzydota ta mogła przybierać formy łagodniejsze, niekoniecznie związane z powyższymi motywami rozkładu, śmierci itd. Podejmowanie takich tematów należy wiązać także z przyznaniem artyście większej wolności twórczej oraz z estetyką manierystyczną, odbiegającą niekiedy od niewystarczającej już estetyki klasycznej<sup>11</sup>, a nastawioną na wywołanie u odbiorcy zdziwienia bądź — w ekstremalnej swej postaci — szoku. Również w sztuce (malarstwie i rzeźbie) nie obawiano się przedstawiać brzydoty — mogła ona stanowić np. sposób na nadanie postaciom specyficznych cech wyglądu czy pogłębienie obrazu męczeństwa. Warto by wspomnieć tylko jeszcze o zanegowaniu istnienia obiektywnego piękna przez filozofów takich jak Baruch Spinoza czy Kartezjusz (a więc o tym, że podobać mogło się coś, co odbiega od standardowego pojęcia piękna, przejawiało się to też w dziełach twórców tych czasów!). Podsumowując, barokowy turpizm w poezji wiązał się m.in. z pesymistycznym światopoglądem epoki i zmianami w literaturze, która pomagała go wyrazić, i ogólnie — przemianą zainteresowań w sztuce.

Tematami chyba najczęściej występującymi na kartach *Uwag śmierci niechybnej* są potęga, wszechwładza oraz rozmaite brutalne praktyki tytułowej śmierci, czy też — należałoby może napisać — Śmierci. Śmierć bowiem nie zawsze opisywana jest przez Bakę w kategoriach zjawiska, często daje się poznać jako istniejąca w realnym świecie i działająca na szkodę ludzi istota (i już jako taka budzi straszne, odrzucające

<sup>10</sup> Pisząc o przemianach w literaturze, dotykam tylko tych, które wiążą się z będącym tematem pracy turpizmem, choć oczywiście można by wskazać (poza brzydotą) jeszcze inne tematy, które zaczęto przedstawiać śmieiej — np. te związane z erotyką.

<sup>11</sup> Nie oznacza to oczywiście, że rozwój literatury i sztuki następował wyłącznie w ten sposób i nie powstawały już w ogóle dzieła nawiązujące do klasycyzmu.

skojarzenia, gdy wyobrazimy sobie ją chociażby tak, jak robiono to w średniowieczu — np. jako szkielet). Można by, oczywiście, jej działania interpretować również metaforycznie, uznając je za pewne egzemplifikacje rozmaitych sposobów, na które umrzeć może człowiek — i tak również postaram się je przedstawić. Dalsze przykłady pokażą przede wszystkim fizyczne znęcanie się nad człowiekiem i wymyślne tortury, dlatego trudno będzie czasem myśleć o ich przenośnych odczytaniach.

Te właśnie makabryczne zbrodnie Śmierci są głównym źródłem turpistycznych obrazów. Zbrodnie, dodajmy, dokonywane na wszystkich przedstawicielach gatunku ludzkiego niezależnie od płci, wieku, pozycji społecznej itp. Już tutaj nasuwa się interpretacja wiążąca się z przytoczonym motywem *danse macabre* — Śmierć znajdzie każdego: „młodzika”<sup>12</sup>, „staruszką”<sup>13</sup>, „bogacza”<sup>14</sup>, „dumnego z miny bohatera”<sup>15</sup>, „świetne damy”<sup>16</sup>... Dla „strasznej grobów pani”<sup>17</sup> nieistotne jest, kim było się na ziemi, i nieistotne są jakiegokolwiek wyznaczniki ziemskiego prestiżu. Wniosek to nienowowy — gdyż podobny niesie chociażby średniowieczna *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*<sup>18</sup>.

Warto się przyjrzeć bliżej tym sposobom zadawania cierpienia, bowiem Śmierć wykazuje się tu okrucieństwem i inwencją, przy której proste — choć oczywiście też występujące — ataki stalową kosą są zaledwie igraszką. Lubuje się ona także w różnego rodzaju pułapkach, ofiary swe zamyka w klatkach i siđłach, a jako narzędzia mordu

<sup>12</sup> J. Baka, *Młodym uwaga*, w: idem, op. cit., s. 79, w. 7.

<sup>13</sup> Idem, *Starym uwaga*, w: ibidem, s. 74, w. 13.

<sup>14</sup> Idem, *Bogaczom ciemnym oświecenie*, w: ibidem, s. 84, w. 1.

<sup>15</sup> Idem, *Rycerzom uwaga*, w: ibidem, s. 97, w. 1.

<sup>16</sup> Idem, *Uwaga damom*, w: ibidem, s. 93, w. 1.

<sup>17</sup> Idem, *Do czytelnika*, w: ibidem, s. 69, w. 1.

<sup>18</sup> Również *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią* mówiła o śmierci jednakowo traktującej wszystkich przedstawicieli ludzkości.

zdarza jej się wybrać narzędzia gospodarskie. Szczególnie te ostatnie moglibyśmy interpretować metaforycznie i stwierdzić — biorąc pod uwagę światopogląd epoki — że Śmierć faktycznie „czaiła” się wszędzie, groziła również ze strony wytworów człowieka. Przeraża ona też osoby parające się rycerskim rzemiosłem, a więc mające na co dzień do czynienia z ryzykiem utraty życia (*Rycerzom uwaga*). Obecna jest na polu bitwy, gdzie nawet moździerz niszczy jak pęcherze<sup>19</sup>. Obecność ta stanowi istotną wskazówkę i pozwala interpretować „panią grobów” także jako spersonifikowany zgon. Zgon po męczarniach, dodajmy. Dużo bardziej turpistyczne są jednak sceny wyrażające kanibalskie zapędy Śmierci, która dla przykładu „połyka młodzika”<sup>20</sup>, stanowiącego dla niej delikatny przysmak, a którego zdartą i przypieczoną skórą delektują się szczury<sup>21</sup>. Apogeum Baka osiąga, kiedy opisuje katafalk niemalże jako stół, zaś leżące na nim dziewczyny z wiankami na głowach — jako przystrojoną potrawę dla Śmierci<sup>22</sup>. Również Niemczyk w utworze pt. *Cudzoziemcom* zostanie przez nią posiekany i upieczony<sup>23</sup>. Cały zresztą zbiór obfituje w podobne, nawiązujące do konsumpcji porównania<sup>24</sup>, co każe uznawać przedstawiony tam świat za ogromną, kanibalską ucztę Śmierci — nie bez przyczyny zresztą, nawiązującą być może do sutych, sarmackich biesiad. Wyraża to jej niepohamowaną żarłoczność, której nie zaspokoi chyba żadna liczba ofiar. Bezpieczny nie może czuć się więc nikt — Śmierci zawsze będzie mało.

<sup>19</sup> J. Baka, *Rycerzom uwaga*, w: idem, op. cit., s. 99, w. 99–102.

<sup>20</sup> Idem, *Młodym uwaga*, ibidem, s. 81, w. 77–80.

<sup>21</sup> Ibidem, w. 81–82.

<sup>22</sup> J. Baka, *Uwaga damom*, w: idem, op. cit., s. 96, w. 103–111.

<sup>23</sup> Idem, *Cudzoziemcom*, w: ibidem, s. 116 w. 81–86.

<sup>24</sup> Całą gamę takich porównań przedstawia Aleksander Nawarecki w artykule pt. *Sarmacki kanibalizm księdza Baki* („Pamiętnik Literacki” 1981, z. 3, s. 39–59).

„Panią grobów” z brzydota łączy jeszcze sposób, w jaki jest nazywana przez Bakę. Bywa np. „matulą”<sup>25</sup> czy „babulą”<sup>26</sup> i te określenia również warto interpretować w sposób metaforyczny. Można bowiem uznać, że role te nadawane są Śmierci ironicznie, w odniesieniu do jej ciągłej i przerażającej obecności w życiu człowieka. Śmierć jest w takim razie jak opiekująca się dzieckiem matka — chociaż wyrodna, która swe dzieci katuje. Ciekawe — i chyba bardziej dosłowne — odczytanie proponują jednak Aleksander Nawarecki i Antoni Czyż, wiążąc takie nazywanie Śmierci z niezdrowym erotyzmem, widząc u niej przejawy kazirodztwa czy pedofilii<sup>27</sup>. Przyjąwszy takie założenie, zobaczyć można obrazy jeszcze bardziej odrażające, bo obdarzające „panią grobów” seksualnością. „Panią grobów”, a więc — szkielet czy zwłoki, bo — biorąc pod uwagę nawiązywanie przez Bakę do motywu *danse macabre* — tak można sobie Śmierć wyobrazić. Pedofilii z kolei można by się dopatrzeć, gdy np. zwraca się zdrobniale do młodzieńca w *Młodym uwaga*<sup>28</sup>. W tym utworze dostrzeżałbym jednak przede wszystkim szczególne okrucieństwo „matuli”, tym większe, że jej ofiarą staje się dziecko. „Winą” jego jest bycie łąsym na słodycze<sup>29</sup>. Śmierć się nim chętnie zaopiekuje, np. przykrywając do snu... popiołem<sup>30</sup>. Ta nieuzasadniona zbrodnia mogłaby świadczyć o „impulsie zniszczenia rozkwitającego życia, skażenia młodości i piękna”<sup>31</sup>, który zdają się wyrażać wspomniane przez Nowicką-Jeżową teksty z jezuickiego rękopisu Ossolińskich (Pawl. 79)<sup>32</sup>. Można

<sup>25</sup> J. Baka, *Uwaga prawdy z rozrywką*, w: op. cit., s. 134, w. 29.

<sup>26</sup> Ibidem, w. 53.

<sup>27</sup> J. Baka, op. cit., s. 12.

<sup>28</sup> Idem, *Młodym uwaga*, ibidem, s. 80, w. 41–43.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 81, w. 75–76.

<sup>30</sup> Ibidem, w. 89–92.

<sup>31</sup> A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992, s. 236.

<sup>32</sup> Ibidem.



by jednak w interpretację tak głęboko nie wchodzić i uznać, że wiersz ten pokazuje po prostu, że cierpieć i w katuszach umrzeć może także niewinne dziecko. Jeśli więc i ono, to — jak zostało już powiedziane — absolutnie każdy. Podobnym wnioskiem interpretacyjnym można ten wątek podsumować — jeśli działania Śmierci uznamy za metaforyczne, przyjdzie nam stwierdzić, że jej zbrodnie naznaczone brzydotą są wyrażeniem strachu przed mogącym nadejść zewsząd końcem życia oraz przedstawieniem, jak niezwykle człowiek może męczyć się przy umieraniu. Jeśli będziemy rozumieć je dosłownie — przyjmą jeszcze inną funkcję, o czym później.

Nie jedynym jednak wątkiem, który ilustruje obrazy turpistyczne, są czyny Śmierci. Dużo uwagi poświęca również Baka marności ludzkiej egzystencji oraz wszelkiej doczesności samym w sobie. Marność ta przejawia się m.in. w trudach życia oraz w tym, co dzieje się z człowiekiem po zgonie.

Żywoć ziemski zdaje się u Baki jedynie pasmem cierpień. Udręka ta dotyczy m.in. trudu pracy, którą obarczony jest „lud roboczy”<sup>33</sup>, a która doprowadza go do jęków i płaczu oraz każe sobie tak wyczerpanych oraczy wyobrażać. Praca ta, dodajmy, nie przynosi korzyści, bo bieda jest i tak bardzo dotkliwie odczuwalna („jak żar rybkom z siatek, z bucza”<sup>34</sup>). W świecie Baki człowiek nie może czerpać przyjemności z niczego, nawet z tak podstawowych czynności fizjologicznych jak jedzenie czy sen. Co by się nie działo, cały czas „turbują, katują”<sup>35</sup>, pożywienie ma szereg wad, a w niektórych przypadkach (takich jak zachłyśnięcie się kością) jest nawet niebezpieczne. Ta właśnie jałowość i „bylejakość”, tym razem żywności, również nawiązywać może do turpizmu. Ludzie liczyć

<sup>33</sup> J. Baka, *Nędznym tu kmiociom*, w: idem, op. cit., s. 124, w. 5.

<sup>34</sup> Ibidem, w. 8.

<sup>35</sup> J. Baka, *Uwaga śmierci wszystkim stanom służąca*, w: idem, op. cit., s. 72, w. 39–47.

się muszą również z różnymi chorobami i dolegliwościami, a ukojenia nie przynosi nawet starość. Brzydotę i nędzę starczego wieku przedstawia autor np. za pomocą obrazu duszącego się kaszlem, głuchego, ślepego i niedołęznego starca przeżywającego kaszę, której smaku nawet nie może poczuć<sup>36</sup>. Nie bez powodu ziemia zostaje nazwana „arką chorób i biczowań”<sup>37</sup>. Końcem cierpienia jest, paradoksalnie, tylko śmierć.

Nie trzeba jednak na nią szczególnie długo czekać, o czym mówią podkreślające efemeryczność człowieka słowa: „Wszak poranek od wieczoru / Niedaleki bez pozoru”<sup>38</sup>. Tym dosadniej o krótkości życia mówi porównanie „dziadowego” grobu do kolebki, przekonujące też o konieczności opieki nad starszą, niesamodzielną osobą. Chociaż śmierć jest ostatecznym końcem cierpienia na ziemi, odarta jest również z nimbu dostojności i z szacunku, którym, zdaje się, powinna być otoczona w chrześcijańskim świecie. Utożsamiony z nią rozkład jest dotkliwszy dla tych, którzy za życia chełpili się znikomymi wobec wieczności bogactwami czy wyglądem. I tak, dla przykładu, autor w wierszu *Uwaga damom* niezwykle sugestywnie przedstawia rozkład ciała pięknych niegdyś kobiet, opisując, jak ich puder staje się zgnilizną, zwłoki pokrywa ropa, dobierają się do nich szczury i muchy, a wszelakie ozdoby ulegają zniszczeniu. Interpretacji dokonuje poniekąd sam Baka:

Nic po stroju,  
Człek wór gnoju,  
Pompę zbrzydzi,  
Świat ohydzi<sup>39</sup>.

---

<sup>36</sup> Idem, *Starym uwaga*, w: ibidem, s. 74–78.

<sup>37</sup> Idem, *Rytm o światowej marności*, ibidem, s. 141, w. 10.

<sup>38</sup> Idem, *Młodym uwaga*, w: ibidem, s. 79, w. 23–24.

<sup>39</sup> Idem, *Uwaga damom*, w: ibidem, s. 95, w. 95–100.

Przekaz jest więc jasny: po pierwsze, nie warto się w życiu skupiać na dobrach materialnych (którymi tu akurat są elementy stroju), bo one przemijają tak samo jak człowiek, więc nie mają żadnego znaczenia. Po drugie, równie nieznaczące są ziemskie wartości, takie jak np. piękno — ponieważ po śmierci wszyscy kończą tak samo, najpiękniejszy nawet staje się „worem gnoju”. Trzeba zatem te wartości odrzucić, aby, jak się domyślamy, zwrócić się w stronę wiary.

Za ostatni już przykład pogardy dla doczesnych ideałów podam ironiczny stosunek autora do polskiej dumy oraz złotej wolności (tak typowych dla Sarmatów!), wyrażony we wierszu *Patriotom Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Symbolizujący Polaka orzeł również zgnije albo zostanie schwytyany pazurami przez Parki<sup>40</sup>. Te bowiem zdają się w *Uwagach* wieszczyć każdemu ten sam los — śmierć.

Tak piękno, jak duma, tak bogactwo, jak wolność, tak życie ziemskie, jak wszystkie ważne dla człowieka na ziemi kwestie — nie mają ostatecznie żadnej wartości. Drastyczność przedstawionych obrazów służy pokazaniu, jak marne jest wszystko, co niezwiązane z życiem wiecznym, a odczytanie takie wydaje się szczególnie słuszne, gdy przypomnimy, że Baka był księdzem-misjonarzem — więc nauczanie o tym, co jest ważne, a co nie, musiało być mu bliskie. Turpistyczne wizje ilustrują jeszcze jeden związany z człowiekiem problem, a mianowicie jego wady. Tutaj przykładem najbardziej dobitnym będzie *Uwaga zabawnym czy zatrudnionym chmielem głowom*, poświęcona ludziom grzeszącym nieumiarkowaniem w picciu alkoholu. Ciała ich zostają przedstawione w podobnie odrzucający sposób, by wymienić chociażby

<sup>40</sup> Parki — boginie przeznaczenia w mitologii rzymskiej.

brzuch jak „baryła otyła”<sup>41</sup> czy „gębę jak cholewę”<sup>42</sup>. Podmiot liryczny wymienia też groźące alkoholikom choroby (np. febrę), opisuje, jak będą oni wyglądać w trakcie rozkładania się, nie waha się nawet nazwać adresata robakiem czy użyć wulgarnego dość słownictwa: „Zamknij gębę, stul gardziele”<sup>43</sup>. Ostatni przykład jest o tyle ciekawy, że w tej wulgarności moglibyśmy dopatrywać się też pewnej brzydoty na płaszczyźnie językowej.

Przykład złego zachowania przynosi również utwór *Bogaczom ciemnym oświecenie*, w którym autor nazywa tytułowego bogacza, nie dbającego o cnotę (bo „brodzącego w złościach”<sup>44</sup>) „trupem w szatach”<sup>45</sup>. Pokazuje tym samym jego zepsucie moralne i to, że zamożność nie jest w stanie tego zepsucia ukryć. Dlatego też „W kieskach złoto, / W sercu błoto”<sup>46</sup>. Autor przedstawia, jak krezus marnieje na starość. Wszystko to prawdopodobnie po to, aby dać do zrozumienia, że traktowanie pieniądza jako bożka jest bałwochwalstwem, ponieważ powoduje odejście od słusznych wartości, a w ostatecznym rozrachunku nie daje nic – zupełnie jak piękno opisywanych już dam.

Znamion wad ludzkich dopatrywać się można jeszcze w innych utworach. Wyraźniejszego przykładu dostarcza *Starym uwaga*, gdzie umiera wspomniany wcześniej starzec, a rodzina po krótkim żalu zaczyna go traktować tylko jako obrzydliwe zwłoki, których należy się pozbyć. Śmierć ta cieszy „sukcesorów”<sup>47</sup>, którzy starca „jak ścierwo

<sup>41</sup> J. Baka, *Uwaga zabawnym czy zatrudnionym chmielem głowom*, w: idem, op. cit., s. 126, w. 15–18.

<sup>42</sup> Ibidem, w. 66.

<sup>43</sup> Ibidem, w. 130.

<sup>44</sup> J. Baka, *Bogaczom ciemnym oświecenie*, w: idem, op. cit., s. 86, w. 76.

<sup>45</sup> Ibidem, w. 79–80.

<sup>46</sup> Ibidem, w. 89–90.

<sup>47</sup> J. Baka, *Starym uwaga*, w: idem, op. cit., s. 75, w. 35.

rozerwą<sup>48</sup>. Być może w walce o spadek? Dość powiedzieć, że sceny te możemy interpretować jako pokazanie fałszywości ludzi, ich interesowności i braku najmniejszego nawet szacunku wobec zmarłych członków rodziny. Za pomocą turpizmu Baka niejako demaskuje wady ludzi, ilustruje ich zezwierzęcenie, pokazuje ich niemoralny sposób patrzenia na rzeczywistość. Nie dziwiłoby bowiem, gdyby ci sukcesorzy faktycznie postrzegali dziada jako „gnój”<sup>49</sup>.

Nie tylko więc ilustruje autor wady ludzkie, ale też pokazuje, jak brutalnie wygląda skażona nimi rzeczywistość. Owszem, Śmierć jest okrutna. Ale bynajmniej nie jest ona jedynym źródłem zła. I choć niekiedy pojęcie jego może być u Baki zbyt wybujałe (np. łakomość dziecka), nie ulega wątpliwości, że ludzie są mu nieraz winni. Niszczą zarówno innych, jak i siebie.

Ostatnim już problemem, który w związku z turpizmem warto poruszyć, a który stanowi podsumowanie wszystkich powyższych, jest marność świata. Nie tylko człowiek, ale też cała jego rzeczywistość jest istnie żałosna, o czym przekonują najbardziej *Uwaga nikczemności świata* i *Rytm o światowej marności*. To one mówią o tym, że świat jest „worem plew”<sup>50</sup>, nędznym tworem naznaczonym cierpieniem, chorobami i „grzeszną larwą”<sup>51</sup> (czyli człowiekiem?). Ohydne skojarzenia tworzą też wspomniane w zbiorze zwierzęta, takie jak szczury, żaby i węże, wrażenie grozy dopełniają zaś przewijające się pazury czy szpony (np. Parek). Całe zatem uniwersum jest nie tylko odrzucające i godne pożałowania, ale też zdaje się nienawidzić człowieka. Takie postrzeżenie świata wpisuje się w to, co zostało już powiedziane o fizycznej

<sup>48</sup> Ibidem, w. 41–42.

<sup>49</sup> Ibidem, w. 49–50.

<sup>50</sup> J. Baka, *Uwaga nikczemności świata*, w: ibidem, s. 139, w. 72.

<sup>51</sup> Idem, *Rytm o światowej marności*, w: ibidem, s. 143, w. 45.

naturze istoty ludzkiej. Tak więc cielesność, jak i wszystko, co ziemskie, jednoznacznie uznane zostaje za marne i złe. Dzieła człowieka są równie żalosne — Śmierci bowiem nie sprawa najmniejszego problemu zniszczenie całego miasta (*Miasta obywatelom*), którego budynkami chlubili się mieszkańcy. Wyłaniający się z *Uwag* obraz świata jest przerażający i przytłaczający. Czy można się zatem dziwić, że: „Ej, do nieba / / Nam potrzeba!”<sup>52</sup>?

Po przytoczeniu i zinterpretowaniu najważniejszych problemów poruszonych w *Uwagach* należy zadać pytania: czemu służą tak agresywne środki? Jakie funkcje pełni turpizm u Baki?

Pierwszą i bodaj najbardziej oczywistą jest funkcja charakteryzująca. Szersze jej przedstawienie byłoby w zasadzie powtórzeniem wcześniejszej interpretacji, dlatego ograniczę się do prostego stwierdzenia. Za pomocą turpizmu ilustruje Baka męczarnie człowieka (zarówno żyjącego, jak i umierającego), jego kruchość i liczne wady, fałszywość stosunków społecznych oraz marność świata.

Pomocne we wskazaniu następnej funkcji tego zabiegu będzie to, że autor był księdzem-misjonarzem. Głównym celem przyświecającym *Uwagom* zdaje się zatem dydaktyka, o tyle widać ważną dla poety, że uświęcająca wykorzystanie wszelkich nawet najbrutalniejszych środków. Do pewnego stopnia można by oczywiście mówić o zastosowaniu estetyki szoku, przy czym jego wywołanie nie jest tu celem samym w sobie — jak mogło być czasem w poezji manierystycznej — ale podporządkowane jest dydaktyce. Chciałoby się tu zacytować Stanisława Grochowiaka: „Żaden turpista nie przeraża tylko po to, by przerażać,

---

<sup>52</sup> Idem, *Uwaga nikczemności świata*, w: ibidem, s. 139, w. 67–69.

żaden nie krzyczy, aby usłyszano, jaki ma silny głos<sup>53</sup>. Więc i Baka prze-  
 raża w określonym celu. Wszystkie kreowane przez niego obrazy mają  
 skłonić do zwrócenia się w stronę wiary, do zadbania o jedyną wartość  
 mającą w tym beznadziejnym świecie znaczenie: cnotę. Próbuje ukazać  
 znikomość bogactw, o które walczą ludzie, zozydzić grzeszne czyny,  
 wreszcie wystraszyć zbrodniami Śmierci, aby uświadomić, że może  
 ona nadejść zawsze — a więc trzeba się koniecznie nawrócić. „Źle żyjesz,  
 zawyjesz!”<sup>54</sup> — pisze autor, dając wyraźną przestrozę.

Potrzebę zastosowania tak brutalnych środków dydaktycznych  
 tłumaczyć mogłaby grupa docelowa odbiorców *Uwag*. W teorii dotyczą  
 one przedstawicieli różnych stanów, a do konwersji Baka nakłania  
 również np. innowierców. Przyznać jednak trzeba, że jego tak proste,  
 a tak przekonujące argumenty najsilniej trafiłyby do raczej prostego  
 ludu, z którym też zapewne pracował. Śmierć bowiem nie pod-  
 lega dyskusji. Wspomniane zostało ponadto, że świat w tym tomiku  
 przypomina ogromną kanibalską ucztę. Taki z kolei środek perswazji  
 niezwykle skutecznie musiał oddziaływać na czytającego te utwory,  
 a bardzo przywiązanego do biesiad Sarmatę<sup>55</sup>.

Ostatnią wreszcie funkcją, którą mógłby pełnić tu turpizm, jest  
 moim zdaniem wprowadzenie elementów czarnego humoru. Nie twier-  
 dzę oczywiście, że zabawne same w sobie są opisywane przez autora  
 sceny tortur czy rozkładu. Komiczny efekt wynika raczej z kontekstów,  
 w jakich te sceny występują, bądź z użytych do ich przedstawienia form.

<sup>53</sup> S. Grochowiak, *Turpizm, mistycyzm, realizm*, „Współczesność” 1963, nr 2; cyt. za:  
 idem, *Turpizm, mistycyzm, realizm*, „Hamlet”, 7 sierpnia 2012, [http://hamlet.edu.  
 pl/grochowiak-turpizm](http://hamlet.edu.pl/grochowiak-turpizm) (dostęp: 05.01.2017).

<sup>54</sup> J. Baka, *Bogaczom ciemnym oświecenie*, w: idem, op. cit., s. 87, w. 105–106.

<sup>55</sup> W związku z tym A. Nawarecki nazywa go „mistrzem jezuickiej moralistyki”  
 (A. Nawarecki, *Sarmacki kanibalizm księdza Baki*, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 3,  
 s. 59).

Przykład wykorzystania turpizmu w komicznym kontekście przynosi według mnie wiersz pt. *Cudzoziemcom*, stanowiący niejako ironiczną „reklamę” Rzeczypospolitej. Zaprasza więc Baka bardzo gorąco gości zza granicy, z którymi żyć chce „jakby w raj”<sup>56</sup>, by potem napisać o marcach „złych na starce”<sup>57</sup> i wymieniać kolejne niebezpieczeństwa mogące tu spotkać przybyszów. Później z kolei mordercze działania przeplatane są zabawnym wymienianiem typowych elementów francuskich nazwisk czy niemieckich rodzajników, co tworzy atmosferę na wpół śmieszną, na wpół straszną.

Bawią ponadto okrutne sceny przedstawione za pomocą np. zdrobnień. Wspomniane już w kontekście potrawy „panienki w truniekach”<sup>58</sup> — będą odrażające, gdy je sobie wyobrazimy, ale użyte w celu ich przedstawienia zdrobnienia dają też efekt komiczny. Jego źródłem jest chyba typowe dla groteski pomieszanie kategorii: coś, co powinno wzbudzać obrzydzenie czy przerażenie, ujęte w niepoważne słownictwo, może bawić — ze względu na tworzoną w ten sposób sprzeczność, karykaturalne połączenie niepasujących do siebie elementów. Zniedołążniały starzec z kolei musi „bryknąć”<sup>59</sup>, szczury jedzą niekiedy „skórkę”<sup>60</sup>, a budząca skojarzenia z kazirodztwem Śmierć-babula wyciska łyżę jak... „cybula”<sup>61</sup>. Przed „zszarpaniem” młodzika bądź „siwca” pojawia się z kolei zwrot „capu łapu”<sup>62</sup>. Przykłady te pokazują, że turpizm u Baki bawi, owszem, ale głównie przez wprowadzanie go za pomocą lub w kontekście niepoważnych, żartobliwych zwrotów.

<sup>56</sup> J. Baka, *Cudzoziemcom*, w: idem, op. cit., s. 114, w. 2–3.

<sup>57</sup> Ibidem, w. 27–28.

<sup>58</sup> J. Baka, *Uwaga damom*, w: idem, op. cit., s. 96, w. 109–110.

<sup>59</sup> Idem, *Starym uwaga*, w: ibidem, s. 74, w. 8.

<sup>60</sup> Idem, *Młodym uwaga*, w: ibidem, s. 81, w. 82.

<sup>61</sup> Idem, *Uwaga prawdy z rozrywką*, w: ibidem, s. 134, w. 29.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 134, w. 100–107.



Trudno wreszcie utrzymać powagę ze względu na zastosowaną wersyfikację i gęsto występujące rymy. Nawet najbardziej okrutne sceny zyskują trochę humoru, gdy przedstawione są w formie prawie że dziecięcej rymowanki, wesołej i skocznej. W zależności od odbiorcy taka forma może również przydawać *Uwagom* upiorności (z powodu połączenia śmierci i zniszczenia z czymś, co kojarzy się z niewinnością lub zabawą).

Ostatnim zagadnieniem, które pomocne jest w charakteryzacji turpizmu Baki, jest porównanie go z turpizmem występującym u innych poetów polskiego baroku. Jakkolwiek poruszające są sceny mordu, rozkładu i zniszczenia u autora *Uwag*, można też przytoczyć dzieła, w których przedstawione są one nawet bardziej intensywnie.

Podobnego sadyzmu można by się np. dopatrzeć w opisie śmierci Kupidyńka w napisanej przez Samuela Twardowskiego w *Nadobnej Paskwalinie*:

[...] Chróśnie przeszyniona  
 Gałąź pod nim. Skąd drogą sznura zaciągniona  
 Jako dżdżem kryształowym różdże swej makówka  
 Ciężka bywa — uwiśnie złotowłosa główka,  
 Wiatrom dawszy kędziory. Karczek z mlekolicznej  
 Spadnie szyje na dół, wzrok pomrożywszy śliczny,  
 Skrzydełka go opuszczą, róże wszystkie zmieni  
 i z ustek koralowych ślinę srebrną wspieni,  
 Dziecinnemi pracując usilnie piersiami,  
 A raz niespojnymi tylkoż drgnie nóżkami<sup>63</sup>.

Scena ta pokazuje, że Baka bynajmniej nie był jedynym autorem, u którego bohaterów można by się dopatrzeć znamion przyjemności w zadawaniu czy obserwowaniu cierpienia. Tutaj przejawia się ono

<sup>63</sup> Cyt. za: B. Biernacka, op. cit., s. 72.

w podawaniu szczegółów dotyczących kolejnych etapów umierania dziecka. „Obserwator” niemal lubuje się w tych szczegółach, w widoku opadającej główki, wyciekającej z ust śliny! Piękna poetycka forma, w którą ubrana zostaje ta przerażająca scena, każe, jak słusznie zauważa Biernacka<sup>64</sup>, myśleć o brzydocie w tym fragmencie *Nadobnej Paskwaliny* jako o brzydocie perwersyjnej. Sadyzm więc nie czyni turpizmu, dotyczącego okrucieństwa Bakowskiej Śmierci szczególnie oryginalnym.

Porównać warto również brutalność opisywanych scen. Tu przyznać trzeba, że bliski Bace jest chociażby Waław Potocki w *Wojnie chocimskiej*, w której przedstawia sceny walk bądź pobojuwisk:

Pełno ran, pełno śmierci; wiążną konie w mięsie,  
Krew się zsiadła na ziemi galaretą trzęsie;  
Ludzie się niedobici w swoich kiszkaach plącą  
Drudzy chlipią z paszczęki posokę gorącą<sup>65</sup>.

Przy takich z kolei fragmentach, nawet kanibalizm Bakowskiej Śmierci jest nie aż tak odrzucający:

[...] Dla drogiej Ojczyzny  
W kanar się obracały smrody i trucizny  
[...] Teraz co za głód, proszę? [...]  
Mamy blisko świeżego mięsa całe pole;  
Chociaż chleba przyskąpim, nie trudno o sole;  
Będziemy jeść pogańskie, nie żadząc się, trupy,  
Oskrobawszy brzydki świerz b i plugawe strupy<sup>66</sup>.

<sup>64</sup> B. Biernacka, op. cit., s. 71–73.

<sup>65</sup> W. Potocki, *Wojna chocimska*, cz. V, w. 290–294; cyt. za: B. Biernacka, op. cit., s. 48.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 51.

Inne są oczywiście funkcje turpizmu u Potockiego, przyznać jednak trzeba, że jego sceny wojenne (ze względu na realizm) są chyba nawet bardziej drastyczne niż zbrodnie „pani grobów”, a zapewnienia o jedzeniu „oskrobanych” ze świerzbu i strupów zwłok podobnie odrażające jak zdzierane i opiekane u Baki skóry. Zatem i na tej płaszczyźnie nie są *Uwagi* bardzo oryginalne.

Niezbyt również wyróżniający się jest sposób przedstawiania człowieka u łośńskiego misjonarza. Jak było już wspomniane, nieobce jest mu porównywanie go do np. „wora gnoju”, przepełnione brzydotą są zaś szczególnie opisy ludzi, których wady chce skrytykować. Podobnie zdarza się istotę ludzką opisywać także Potockiemu, dla przykładu w utworze pt. *Człowiek*<sup>67</sup>:

Coż jest głowa? gęstego pełen garniec błota;  
 Co nos? odchod plugastwa, co mówić sromota;  
 Oczy bańki łez, ktore rzewnym płaczem cedzą,  
     Ledwie się o frasunku od serca dowiedzą;  
 Coż uszy? dziory na wiatr; gęba? do wychodu;  
     Brzuch? beczka pełna gnoju i zgniłego smrodu.  
 Z czegoż się tedy, z czego, głupi pysznisz, człeczce?  
     I stąd cię śmierć do grobu, leda w dzień wywlecze,  
     Gdzie dognijesz ostatka, ani z tobą dary  
 I tytuły fortuny nie pójdą na mary.  
 Inszy się rozpościerać w tym będzie po tobie,  
     I ty, jakoś był ziemią, ziemią będziesz w grobie<sup>68</sup>.

<sup>67</sup> Traktuję tutaj ten wiersz jedynie jako przykład przedstawienia istoty ludzkiej w poezji barokowej, nie zaś wyrażenie poglądów autora.

<sup>68</sup> W. Potocki, *Człowiek*, w: idem, *Ogród fraszek*, Lwów 1907, księga IV, w. 492, cyt. za: K. Obremski, *Mysł antropologiczna i wyobraźnia: „Ogród fraszek” i „Moralia” Wacława Potockiego*, „Pamiętnik Literacki” 1998, nr 2, s. 13–14.

Przedstawiony obraz zresztą żywo przypomina np. ten, który wyłaniał się z omawianych już *Uwag zabawnych czy zatrudnionym chmielem głowom*. Mamy tam do czynienia przecież z „oczami mokrymi jako bańki” albo brzuchem-baryłą. Podobnie pokazana jest tutaj nikłość większości ziemskich wartości, które zmieniają posiadacza po śmierci poprzedniego. I podobnie jak Bace również Potockiemu służy turpizm m.in. do wydobywania marności człowieka czy też zobrazowania jego wad.

Chciałbym wreszcie porównać poziom sugestywności obrazów rozkładu w *Uwagach* oraz we fragmencie *Nowego zwierciadła modzie dzisiejszego stroju akomodowanego damom polskim, które się modno noszą* autorstwa poety dużo mniej znanego — Jakuba Łącznowolskiego<sup>69</sup>. Dotyczy on — tak samo jak *Uwaga damom* — gnicia ciał pięknych za życia kobiet. Choć można by mówić też o podobnych funkcjach turpizmu (w końcu *Nowe Zwierciadło* dotyczy mody kobiecej), chcę się skupić na samym opisie biologicznego rozpadu.

Tyżeś to ziemska niegdyś, gdyś żyła, bogini?  
Twojeż to własne ciało w tej śmiertelnej skrzyni?  
[.....]  
Owe skronie, co wdzięcznie jak róża kwitnęły,  
Patrz, jako w sprosnej ropie obie zatoneły.  
Ropa zalała usta, pełne ropy oczy,  
Wszystka w ropę topnieje, wszystkę robak toczy.  
[...]  
Z dołków, gdzie były oczy, żaby wyglądają,  
Po twarzy zaś zropiałej jaszczurki biegają.  
Świerczki w uszach gospodą do mózgu szturmują,  
Śliskie węże po kiszkach pasmami się snują.  
[...]

<sup>69</sup> Trudno podać o nim jakiegokolwiek informacje poza tą, że był autorem omawianej satyry.

Miasto manel na ręku pieszczonych padalce,  
 Szarpają żmije piersi na drobne kawalce.  
 Szczurcy wespół z myszami z włosów gniazda wiją,  
 Wiele innych ropactwa, ropą zyjąc, tyją<sup>70</sup>.

Chociaż opisy Baki również nie należą do najbardziej estetycznych, to chyba Łącznowolskiemu należy przyznać większą skuteczność we wzbudzaniu wstępu u czytelnika. Autor niemal z pasją opisuje szczegółowo kolejne etapy rozkładu i „zadomawiania” się zwierząt w ciele kobiety. Wypływająca zewsząd ropa, węże wijące się po jelitach, żmije rozrywające pierś... Nie bez powodu mówi się o tym nurcie jako o „poezji otwartego grobu”<sup>71</sup>. Przy całej skrupulatności tej relacji — dzięki której daleko bardziej niż ta Baki przemawia ona do wyobraźni czytelnika — gnicie przedstawione w *Uwagach* wydaje się już mniej szokujące. Pokazałem więc, że turpizm w *Uwagach śmierci niechybnej* jest na wielu płaszczyznach, mało wyróżniający się na tle innych autorów z epoki. Możemy zaobserwować podobną sugestywność obrazów, drastyczność, sadyzm i sposób postrzegania człowieka. Jak wykazałem, byli twórcy używający podobnych motywów, a czasami nawet prześcigający w ich stosowaniu błońskiego misjonarza.

Czy zatem turpizm Baki należy uznać za całkowicie wtórny? Moim zdaniem nie, chociaż trzeba przyznać, że znamion oryginalności szukać powinniśmy na innych nieco płaszczyznach.

<sup>70</sup> J. Łącznowolski, *Nowe zwierciadło modzie dzisiejszego stroju akomodowane damom polskim, które się modno noszą*, cyt. za: P. Bohuszewicz, *Barokowa poezja otwartego grobu*, w: „Sensualność w kulturze polskiej”, 18 listopada 2011 roku, <http://sensualnosc.bn.org.pl/pl/articles/barokowa-poezja-otwartego-grobu-152/> (dostęp: 04.01.2016). Pierwsze opuszczenie fragmentu tekstu i formę wskazania tego przyjmuję za autorem artykułu; dwa następne pominięcia sygnalizowane wielokropkami w nawiasach kwadratowych — moje.

<sup>71</sup> Określenia tego używa m.in. Alina Nowicka-Jeżowa (op. cit., s. 127).

Pierwszą byłoby zastosowanie przez autora specyficznych konceptów. O jednym z nich – przedstawieniu świata ludzi jako ogromnej kanibalskiej uczty Śmierci – już była mowa. Innym ciekawym rozwiązaniem jest częste stosowanie motywów ludycznych, które z tegoż świata tworzy też miejsce zabójczych zabaw. Oczywiście motywy te nie służą tylko turpizmowi, czasami jednak w ciekawy sposób mu towarzyszą. Z reguły współlistnienie to polega na przekształcaniu różnych gier w kolejne sposoby siania zniszczenia. Tak więc najbardziej oczywistym przykładem zdaje się wspomniany taniec śmierci, która „przygrywa [...] menwety”<sup>72</sup>, ale w swoich utworach Baka prezentuje także duży wybór innych śmiercionośnych zabaw. Skojarzenia z myślstwem przynosi upolowany przez Śmierć Polak-orzeł, omawiany wcześniej w kontekście pychy niektórych mieszkańców Rzeczypospolitej. Zabijanie ludzi jest z kolei nieco jak grzybobranie (gdyż młodzik jest „czerstwym rydzem”<sup>73</sup>, a w kontekście starca pojawiają się „stare grzyby”<sup>74</sup>). I jako ostatni już przykład – według Nawareckiego najważniejszy – warto wymienić grę w „ślepią babkę”<sup>75</sup>, gdzie „ślepuchę”<sup>76</sup> jest nazywana Śmierć. Paradoksalnie jednak to ona rządzi grą, gdyż owszem, szuka ludzi, ale nie po omacku, bo robi to z zabójczą precyzją. Zdawałoby się raczej, że „ślepyimi babkami” są dla niej osoby, wśród których wyszukiwać będzie ofiarę – jak gdyby dla rozrywki. O tyle więc możemy łączyć tu motywy ludyczne z turpizmem, o ile stanowić będą ilustracją dla

<sup>72</sup> J. Baka, *Uwaga prawdy z rozrywką*, w: idem, op. cit., s. 135, w. 89–91.

<sup>73</sup> Idem, *Młodym uwaga*, w: ibidem, s. 79, w. 9.

<sup>74</sup> Idem, *Starym uwaga*, w: ibidem, s. 75, w. 53.

<sup>75</sup> A. Nawarecki, *Umieranka księdza Baki*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1, s. 24. W tym samym artykule wymienia autor również szereg innych zabaw, z których opisu skorzystałem, pisząc o tańcu, polowaniu czy grzybobranii.

<sup>76</sup> J. Baka, *Uwaga prawdy z rozrywką*, w: op. cit., s. 136, w. 116.

omawianych wcześniej tematów — np. okrutnych morderstw, które stanowią ostateczny efekt każdej niemal zabawy w *Uwagach*.

Turpizm Baki bardziej oryginalnym czyni również jedna z jego funkcji, którą omawiałem wcześniej — wprowadzenie czarnego humoru. Nie twierdę oczywiście, że błoński misjonarz był pierwszym, który brzydota posługiwał się w kategoriach komizmu, ale jednak w *Uwagach śmierci niechybnej* doprowadzona jest ona do ekstremum, tworzy obrazy makabryczne i właśnie, co dziwne, biorąc pod uwagę ich okrucieństwo, czasami również zabawne ze względu na słownictwo i formę, za pomocą których je przedstawiono. Ta ostatnia również jest interesująca, natomiast przyznać trzeba, że Baka nie był jedynym wykorzystującym wers „siekany”<sup>77</sup>. Nie potraktuję go zatem jako czynnika wyróżniającego tego autora, ale jest to jeden z elementów zintensyfikowania komizmu, który uznałem za dość nietypowy w połączeniu z tak „mocnymi” elementami brzydoty.

Powyższe przykłady pozwoliły wykazać, że w turpizmie Baki i innych autorów można znaleźć punkty wspólne, których jednak przy takiej tematyce nie dałoby się chyba uniknąć. Wyróżnia się on za to kilkoma cechami (np. wspomnianymi wyżej conceptami czy funkcją komiczną) i za to trzeba Bakę na pewno docenić.

Cała powyższa praca nad *Uwagami śmierci niechybnej* udowadnia, że są one w zasadzie przesiąknięte turpizmem, a niemal na każdej stronie możemy odnaleźć typowe dla niego tematy. Są więc przepełnione śmiercią, zniszczeniem, cierpieniem i rozkładem, a z każdej niemal karty wyłania się kolejny straszny lub odpychający obraz. Straszny, odpychający albo groteskowo zabawny.

<sup>77</sup> Wspomnijmy chociażby Mikołaja Juniewiczza i Dominika Rudnickiego. Tych i innych autorów wymieniają A. Czyż i A. Nawarecki w: J. Baka, op. cit., s. 159–160.

Niejedna jest bowiem funkcja turpizmu u Baki. Zdarza się mu bawić, to prawda. Z reguły jednak przeraża, ostrzega, w nawiązujący do średniowiecza sposób agresywnie próbuje wyperswadować, że jedyne do czego należy dążyć – to Bóg.

Dziś nie spełni już chyba swej dydaktycznej funkcji – i to już kwestia czasów, w których żyjemy, a nie poziomu Baki. Skłania jednak do wyobrażania sobie tych wszystkich okropnych scen, atakuje psychikę, jest jednym z powodów dziwnego poczucia zagubienia przy lekturze, skłania do refleksji – nie tylko na temat marności, ale też na temat chorobliwej natury *Uwag*.

Turpizm w *Uwagach śmierci niechybnej* to jeden z głównych aktorów ich teatru zniszczenia. Nie prowadzi jednakże do wyszukanych wniosków interpretacyjnych, które pokrywają się w większości ze światopoglądem epoki: śmierć czyha wszędzie, człowiek jest marny i grzeszny, a świat żałosny. Baka, teraz być może mniej szokuje, niż robił to zapewne w momencie wydania tomiku – chyba ze względu na naszą coraz mniejszą wrażliwość. Przyznajmy jednak, że stawianie go na podium w kategorii wstrząsania odbiorcą byłoby raczej dyskusyjne. Turpizm w jego wykonaniu prezentuje się dość interesująco na tle turpizmu innych autorów. Nie jest rewolucyjny, ale na pewno po spleceniu go z innymi aspektami *Uwag* byłby rozpoznawalny.

I tak jak cytata z Juliana Przybosa rozpoczął pracę, tak i jego słowami kierowanymi do współczesnych mu turpistów można by ją zamknąć – i tym samym przyznać Bace znaczne umiejętności w operowaniu turpizmem: „Nie prześcigniesz »Śmierci niechybnej«; / pięknie nie zbrzydniesz”<sup>78</sup>.

---

<sup>78</sup> J. Przyboś, op. cit., w. 57.



## Bibliografia

### Literatura podmiotowa

- Baka J., *Uwagi śmierci niechybnej*, w: idem, *Poezje*, oprac. A. Czyż i A. Nawarecki, wyd. 1, Warszawa 1986.
- Fragmety *Wojny chocimskiej* W. Potockiego cyt. za: B. Biernacka, *Style i postawy*, wyd. 1, Poznań 1969, s. 48, 51.
- Fragment *Nadobnej Paskwaliny* S. Twardowskiego cyt. za: B. Biernacka, *Style i postawy*, wyd. 1, Poznań 1969 (s. 72).
- Fragment *Nowego zwierciadła modzie dzisiejszego stroju akomodowanego damom polskim, które się modno noszą* J. Łącznowolskiego, cyt. za: P. Bohuszewicz, *Barokowa poezja otwartego grobu*, „Sensualność w kulturze polskiej”, 18 listopada 2011 roku, <http://sensualnosc.bn.org.pl/pl/articles/barokowa-poezja-otwartego-grobu-152/> (dostęp: 04.01.2016).
- Wiersz pt. *Człowiek* W. Potockiego cyt. za: K. Obremski, *Myśl antropologiczna i wyobraźnia: „Ogród fraszek” i „Moralia” Wacława Potockiego*, „Pamiętnik Literacki” 1998, nr 2, s. 13–14.

### Literatura przedmiotowa

- Baka J., *Poezje*, oprac. A. Czyż i A. Nawarecki, wyd. 1, Warszawa 1986 (*Wstęp; Nota biograficzna; O twórczości Baki; Zasady wydania; Przypisy*).
- Biernacka B., *Et in Sarmatia... Turpizm. O motywie brzydoty w poezji staropolskiej*, w: eadem, *Style i postawy*, wyd. 1, Poznań 1969.
- Bohuszewicz P., *Barokowa poezja otwartego grobu*, „Sensualność w kulturze polskiej”, 18 stycznia 2011 roku, <http://sensualnosc.bn.org.pl/pl/articles/barokowa-poezja-otwartego-grobu-152/> (dostęp: 04.01.2016).
- Borowy W., *Baka*, w: idem, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Kraków 1948.
- Bortnowski S., *Na kolana przed Baką!*, „Polonistyka” 1994, nr 3, s. 170–171.
- Chmiel M., Równy A., *Ponad Słowami. Podręcznik do języka polskiego dla liceum i technikum. Klasa 1 część 2*, Warszawa 2012.
- Czyż A., *Retoryka księdza Baki*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984.

- Czyż A., *Groteska w poezji księdza Baki*, „Przegląd Humanistyczny” 1981, nr 3, s. 147–157.
- Hernas C., *Literatura baroku*, wyd. 4 uzupełnione, Warszawa 1999.
- Nawarecki A., *Sarmacki kanibalizm księdza Baki*, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 3, s. 39–59.
- Nawarecki A., *Umieranka księdza Baki*, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1, s. 3–29.
- Nowicka-Jeżowa A., *Sarmaci i śmierć*, wyd. 1, Warszawa 1992.
- Obremski K., *Wprowadzenie do literatury dawnej. Skrypt dla studentów filologii polskiej*, Toruń 2002.
- Prejs M., *Tradycje gotyckie w poezji późnego Baroku*, w: *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej. Część II. Motywy, inspiracje, recepcja*, red. Z. J. Nowak, Katowice 1980.

## Hasła w słownikach

- Barok, Renesans* w: *Słownik literatury staropolskiej: średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, wyd. 3, Wrocław 2002.
- Kopaliński W., *Docere, delectare, movere*, w: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wersja internetowa, <http://www.slownik-online.pl/kopaliniski/F26B767659911427412565B900571C94.php> (dostęp: 04.01.2017).
- Grochowiak Stanisław* <http://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/Grochowiak%20Stanis%C5%82aw.html>.
- Parki* <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/parki;3954423.html>.
- Potocki Wacław* <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Potocki-Waclaw;3961102.html>.
- Przyboś Julian* <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Przybos-Julian;3963791.html>.
- Twardowski Samuel* <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Twardowski-Samuel;3990292.html>, w: *Internetowa encyklopedia PWN* (dostęp: 05.01.2017).
- Taniec śmierci*, w: *Słownik języka polskiego PWN*, wersja internetowa, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/parki;3954423.html> (dostęp: 05.01.2017).
- Turpizm*, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 3, Wrocław 1998.